

Rafał Pakuła

(Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi)

### **Opactwo cysterskie w Sulejowie – projekt adaptacji na średnią szkołę rolniczą**

Dzieje historyczne i architektoniczne opactwa cystersów w Sulejowie niejednokrotnie znajdowały się w punkcie zwrotnym. Już w Księstwie Warszawskim Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przygotowało plan stopniowej kasaty zakonu. Księstwo istniało jednak zbyt krótko, aby dekrety kasacyjne wprowadzić w życie. Niekorzystna aura nad zakonem cystersów panowała dalej po utworzeniu Królestwa Kongresowego. To samo ministerstwo i ci sami ludzie przystąpili ponownie do akcji. Działania takie były na rękę carowi Aleksandrowi I. Na rzecz zmian monitowali Stanisławowie: Potocki i Staszic. Papież Pius VII zezwolił jedynie na kasację opustoszałych klasztorów, a ich dobra miały zostać przekazane na rzecz nowo erygowanych diecezji. Autorzy projektu przygotowali dekret o szerszym działaniu, który dał możliwość zniesienia w niektórych wypadkach nawet całych zakonów i odebrania im wszystkich klasztorów. Dekret został sygnowany ręką arcybiskupa warszawskiego Franciszka Malczewskiego 17 kwietnia 1819 r.<sup>1</sup>

Argumentem w podejmowaniu działań był stan personalny i majątkowy zakonu, który skurczył się znacznie od czasów ostatniego spisu z 1771 r.<sup>2</sup> Figurowało w nim zaledwie 13 nazwisk. Konsekwencją tych wydarzeń był fakt, że cystersi w 1820 r. praktycznie opuścili Sulejów. Był to punkt zwrotny w dziejach opactwa, który przyniósł wiele niekorzystnych zjawisk, ale także ciekawych i przełomowych

---

<sup>1</sup> M. Borkowska, *Dzieje Cystersów Sulejowskich*, Kraków 2008, s. 166. Akta te znajdują się w Archiwum Państwowym w Radomiu.

<sup>2</sup> Ankieta Garrampiego z 1771 r. wskazywała stan 29 członków, w tym 23 kapłanów, 4 kleryków i 2 konwersów.

rozwiązań w rodzącej się historii restauracji i konserwacji zabytków architektury. Działająca wówczas komisja kasacyjna zakładała możliwość umieszczenia w budynkach klasztornych fabryki włókienniczej. Plany te jednak, na szczęście dla wyposażenia i wyjątkowości miejsca, nie zostały zrealizowane. Nie zmienia to faktu, że degradacja klasztoru następowała błyskawicznie. Pięć lat później ministerstwo wystąpiło z planem odrestaurowania części budynku, co może sugerować, że już wyłącznie fragment nadawał się do remontu. We wnętrzach klasztoru planowano zorganizować dom dla księży emerytów, wspomniano także o magazynie zbożowym. Żadnego z tych planów nie zrealizowano. W 1847 r. pożar zniszczył kapitułarz, trawiąc doszczętnie więźbę dachową. Późniejsza próba odbudowy przyniosła skutek odwrotny – *czerwony dach blachą pokryty z niedołącznie ukleconą po 1847 r. drewnianą sygnaturką na środku... oto jedyne anachronizmy, które nowsze przyniosły czasy*<sup>3</sup>. Do niszczenia wartości ruchomych, jak i dewastacji niezamieszkałych budynków, skutecznie przyczyniali się złodzieje. Ruiny najstarszego wschodniego skrzydła opactwa przyciągały wyłącznie uwagę rysowników i malarzy. Dzięki zachowanym pracom malarskim z połowy XIX w. możemy dostrzec, jak dalece została posunięta dewastacja klasztoru i jego wnętrza<sup>4</sup>.

W latach 1875-1891 rozpoczęto realizację programu konserwatorskiego, który miał charakter minimalny. Wyburzono resztę wschodniego skrzydła, pozostawiając wyłącznie kikut z zakrystią, kapitułarzem i przyległym do nich fragmentem krużganka. Rozebrano kondygnację, a przyziemie nakryto dachem. Całość od południa zamknięto ścianą, w której umieszczono wejście. Do dziś widać ślady ingerencji z tamtego okresu. Z reszty klasztornego budynku pozostały fundamenty oraz południowa ściana skrzydła. Zupełnie niezrozumiałym zabiegiem rekonstrukcyjnym było umieszczenie w otworach okiennych pseudo-romańskiej kolumienki.

Przełomowy moment dla historii konserwacji i restauracji zabytków nastąpił w 1909 r. W dniach 8-10 maja w Towarzystwie Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie [dalej TOnZP] obradowała konferencja konserwatorska. W spotkaniu udział wzięło grono profesorów, architektów i historyków sztuki. Jednym z punktów obrad było wykazanie różnic między pojęciem konserwacji i restauracji. Tę ostatnią określono jako metodę, która *pozbawiła nasz kraj tyłu cen-*

---

<sup>3</sup> Cytat za: J. Warchałowski, *Sulejów*, „Architekt” 1909, nr 10, s. 211.

<sup>4</sup> M. Borkowska, *op. cit.*, s. 166-170.

nych zabytków<sup>5</sup>. Z kolei metoda konserwatorska powinna rozwijać się wielopłaszczyznowo, mając na względzie badanie stanu obecnego, zdiagnozowanie przyczyny uszkodzeń, wykonanie dokumentacji rysunkowej i fotograficznej, obliczenie kosztorysu oraz ograniczanie konserwacji do podstawowych napraw i zniszczeń. Inne przepisy jasno wskazywały, że forma konserwacji zabytku powinna być zachowana bez względu na ilość zawartych stylów architektonicznych. Przybudówki niewykazujące wartości historyczno-architektonicznej należało usuwać. Natomiast eliminowanie wszelkich innych dodatków musiało być konsultowane z komisjami konserwatorskimi. Technika oraz materiał napraw nie mogły różnić się od oryginału. Wszystkie większe zmiany należało upamiętnić tablicą z odpowiednim napisem<sup>6</sup>.

Jak wynika z treści czasopism architektonicznych, sposób dbania o zabytki od zawsze napawał niepokojem. Dawne opisy i oceny nie pozostawiają złudzeń co do stanów faktycznych, nie różniąc się od tych współczesnych. Na łamach miesięcznika „Architekt” czytamy – *coż się dzieje tymczasem dookoła? Oto w oczach naszych sypią się gruzy i giną wspaniałe zamki i klasztory, mury obronne i baszty, albo pod nieumiejętną ręką „restauratorów” przywdziewają nową szatę, tracąc niepowrotnie cały swój charakter*<sup>7</sup>.

Pierwszym projektem, który miał położyć kres negatywnym zjawiskom jednolitości stylowej oraz w pełni zrealizować nowy program konserwatorski była adaptacja opactwa cystersów na szkołę rolniczą. Z takim pomysłem wystąpili członkowie Centralnego Towarzystwa Rolniczego (dalej CTR) w Królestwie Polskim. Sprawa ta stała się aktualna z chwilą, gdy dwóch ziemian z guberni piotrkowskiej – Seweryn Mniszewski i Oktawian J. Łuczyński przekazało pośmiertnie znaczną sumę na założenie szkoły rolniczej w guberni piotrkowskiej. Gdy pomysł zawiązania placówki oświatowej stał się powszechnie znany, członkowie TOnZP w Warszawie podjęli działania na rzecz ratowania zabytku ziemi piotrkowskiej.

Status prawny zabytku nie był jednoznaczny. Część północna, należąca do prywatnego właściciela, przewidziana była pod gmach szkolny. Nieruchomość składała się z wydłużonego budynku z przyle-

---

<sup>5</sup> Konferencja konserwatorska, „Architekt” 1909, nr 10, s. 108.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 108-110.

<sup>7</sup> J. Warchałowski, *Sulejów*, „Architekt” 1909, nr 10, s. 205.

gającym do niej gruntem o powierzchni 3 morgów<sup>8</sup>. Część południowa z kościołem, plebanią, ruinami pałacu opata i trzema basztami należała do parafii. Całość wymagała zdecydowanych działań. Baszty groziły zawaleniem, a z dawnego pałacu opata pozostała malownicza ruina. Brak funduszy na wykupienie budynków wyłącznie do celów konserwatorskich oraz obawa przed prywatnym właścicielem spowodowała, że pomysł adaptacji wydawał się rozwiązaniem uniwersalnym i najwłaściwszym. Idea zyskała przychyłność środowiska konserwatorskiego. Rezultatem były przeprowadzone oględziny i narady w dniu 4 maja 1904 r. przez delegatów TOnZP i CTR. Ponownie na przeszkodzie szybkiego działania stanęła kwestia własności, a uściślając, wygórowana cena, jakiej żądał właściciel. Bez względu na niekorzystne warunki finansowe TOnZP przygotowało kosztorysy i plany przeróbki na budynek szkolny. Członkowie TOnZP liczyli na wsparcie materialne ze strony okolicznych mieszkańców. Wspólna inicjatywa przyniosła wystosowanie odezwy o pomoc finansową Towarzystw: Rolniczego i Opieki nad Zabytkami. Bez gwarancji pomyślnego rozstrzygnięcia sporów własnościowych, projekt został zlecony architektowi Czesławowi Przybylskiemu z Warszawy.

Na potrzeby szkoły rolniczej przewidziano część północną. Wydłużony budynek ciągnął się łukiem i liczył 123 m długości, o szerokości zmiennej 11,50 m – 10,80 m. Zlokalizowana w części środkowej wieża z bramą wjazdową pełniła funkcję dzwonnicy i należała prawnie do majątku kościelnego, natomiast grunt dookoła do właściciela nieruchomości. Dwie kolejne wieże stanowiły elementy składowe budynku, które mieściły mieszkanie właściciela, urządzenia browarne, wozownię, magazyny oraz stajnie.

Całość założenia, baszty obronne z XV i XVI w. oraz wiążący je mur, nadawały opactwu charakter zamku. Niemniej późniejsze działania przetwarzały budowlę. Już w 1879 r. Władysław Łuszczkiewicz na łamach wydawnictwa sprawozdań Komisji Akademii Umiejętności do badań historii sztuki w Polsce poddał ocenie stan i architekturę Opactwa, zwracając uwagę na elementy niespójne. W pierwszych zdaniach odnosił się do prac przeprowadzonych w póź-

---

<sup>8</sup> Morga [z niem.] – używana w Polsce od XII w. jednostka powierzchni gruntów. W Polsce w XVI w. stosowano zwykle m. chełmińską 0,5985 ha, w Królestwie Polskim nowopolską (0,5599 ha), m. pruska duża 0,5755 ha; więcej: *Encyklopedia Powszechna PWN*, t. III, Warszawa 1985, s. 160.

*niejszych epokach* tj. giętych dachów i attyki. Rozkład ogólny zabudowy zachował właściwe rozlokowanie. Pomieszczenia gospodarcze znajdowały się w części przedniej, kościół, claustum oraz cele opackie kryły się w głębi, w pobliżu rzeki oddzielonej pasem ogrodu. Wejście północne prowadziło do wnętrza klasztoru, dalej na dziedziniec pod klasztorną wieżą, która pełniła funkcje bramne. Charakter obronny podkreślały otwory od zapór u podwójnych wrót. Łuszczkiewicz domniemywał, że dziedziniec w przeszłości był zabudowany. Zgodnie z tradycją cysterską powinny znajdować się tam pomieszczenia dla gości wraz z kaplicą. W chwili kiedy autor dokonywał opisu, wewnętrzny dziedziniec został zagospodarowany rolniczo. Prawdopodobnie w granicach murów w przeszłości przechodziło koryto rzeki, zasilające liczne warsztaty. Mogła na to wskazywać zabudowa gospodarcza, umieszczona pod jednym dachem przy murze obwodowym. Powstała ona w czasach późniejszych, być może po najazdach szwedzkich, podczas których zwarta zabudowa klasztorna wiele ucierpiała<sup>9</sup>.

Narożna baszta wschodnia wielkością i układem odpowiadała fortyfikacjom dawnego Krakowa. Wieża zalicza się do dzieł architektury obronnej z XVI w. Strzegła ona wejścia do pałacu opackiego. Zaś zachodnia baszta była przeznaczona do zamieszkania, co może sugerować bliskość domu szkolnego. Kolejne baszty należy architektonicznie datować na koniec XVI w. lub początek następnego stulecia. Attyka wieży wschodniej, sąsiadującej z bramą, wskazuje na jej siedemnastowieczne pochodzenie. Zabudowa dziedzińca klasztornego odnosiła się zapewne do gospodarstwa rolnego. Browary i gorzelnia usadowione zostały dookoła murów. Oprócz tego znajdowały się tam drobne zakłady rzemieślnicze i przemysłowe. W obrębie dziedzińca cystersi zapewne utworzyli miejsca wytwórcze narzędzi gospodarczych, folusze dla sukna, blichy dla płótna i świec. Dopiero wraz ze zmianą znaczenia cywilizacyjnego klasztoru, wyroby przemysłu przeniosły się poza zabudowę klasztoru do okolicznych wsi i miasteczek.

Idea przywrócenia świetności opactwu ponownie pojawiła się w pierwszej dekadzie XX w., w 1909 r., kiedy to TONZP powierzyło architektowi warszawskiemu Czesławowi Przybylskiemu opracowanie projektu prac adaptacyjnych. Opis zmian, jakie dokonały się przez wieki w opactwie, pozwala uświadomić zaniedbania oraz wy-

---

<sup>9</sup> J. Warchałowski, *op. cit.*, s. 209.

zwaniu, z jakim przyszło mu się zmierzyć. Musiał on skonfrontować zniszczenia oraz przekształcenia formy obiektu z nowymi zasadami konserwatorskimi. Dokonując analizy porównawczej zastalego stanu opactwa z projektem Przybylskiego, należy zauważyć, że architekt uwzględnił zasady konserwatorskie. Zabezpieczył mury i ruiny od dalszej degradacji, zachował wszystkie baszty bez zmian, przy czym dach jednej zabezpieczył zwykłym nakryciem stożkowym (baszta muzyczna).

Przy przystosowaniu dawnego budynku do celów szkolnych, Przybylski kierował się zasadą funkcjonalności. Projekt obejmował wcześniej już opisywany budynek w kształcie łuku rozwartego z wysokim dachem łamanym, z miejscowym przerwaniem murów, z basztami. Budynek był obiektem późniejszym, niedopasowanym stylowo do wież z XV, XVI i XVII w. Niemniej jednak to te elementy architektoniczne tworzyły harmonijną całość. Pierwsze ekspertyzy murów zewnętrznych i więźby dachowej nie budziły obaw przed wprowadzeniem do wnętrza sal wykładowych oraz związanych z nimi zmianami architektonicznymi. Ze szkiców architekta dowiadujemy się, że przewidziano uzupełnienie brakujących elementów dachu i budynku, dobudowując dalszy ciąg dla koniecznego powiększenia miejsca na pomieszczenia szkolne, aż do wieży czworobocznej połączonej z budynkiem umownie zwanym *arsenałem*. Tę część przeznaczono na mieszkanie i kancelarię dyrektora oraz nauczycieli. Sale wykładowe, wyposażone w urządzenia higieniczne, mogły pomieścić 100 uczniów. Zlokalizowano je na parterze, na I piętrze i na poddaszu głównego budynku. Doświetlenie pomieszczeń lekcyjnych zapewnić miały duże okna w murach zewnętrznych i świetliki w dachu. Ściany działowe wnętrza przystosowano bez większych zmian. W dużych pomieszczeniach, jak sala gimnastyczna i rekreacyjna, zastosowano sklepienia, których następstwem były szkarpy wypuszczone przy murze zewnętrznym. Sale skomunikowane z sobą zostały długim korytarzem przechodzącym przez cały budynek, którego koniec wyznaczała stolówka i pomieszczenia gastronomiczne. Na parterze ponadto przewidziano szpital domowy, muzeum ludoznawcze oraz salę odczytową. Wykonany plan przyziemia wydaje się nadmiernie prosty, funkcjonalny, dostosowany do zarysów dawnego budynku. Od strony ogrodu budynek szkoły otwierał się szerokim i długim tarasem, przebiegającym wzdłuż muru. Na I piętrze przewidziano sypialnię podzieloną na 43 i 57 łóżek, bibliotekę, salę zbiorów i zajęć praktycznych oraz labo-

ratorium chemiczne. Na poddaszu znalazły się toalety oraz inne pomieszczenia higieniczne, pokoje służby, sala zajęć praktycznych i przyrządów, gabinet meteorologiczny, obserwatorium astronomiczne oraz dodatkowe pomieszczenia zapasowe<sup>10</sup>.

Największe zmiany w bryle zewnętrznej dotyczyły okien. Przeważała idea funkcjonalności i jak najlepszego doświetlenia pomieszczeń. Architekt zrezygnował z naśladownictwa stylowego otworów okiennych baszt. Kształt, harmonijny rozkład okien i drobny podział oszklenia nadawał masie budynku charakter jednolity. Zastosowanie mniejszych okien lub nadanie im innego kształtu przerwałoby ciągłość budynku, wpływając negatywnie na jego estetykę. W projekcje nie odwołano się ani razu do rekonstrukcji, której założenia opierały się wyłącznie na domysłach w odtwarzaniu dawnej architektury. Konserwacja natomiast w żaden sposób nie przekreślała symbiozy między poszanowaniem całości a nowoczesnością.

Planowano wprowadzić nowe życie w dawne mury budynku. W szkicach architekt nie zacierał przeszłości oraz nie działał z fałszywie pojętym pietyzmem. Adaptacja na wnętrza szkolne byłaby nawet zgodna z tradycją zakonną, gdzie niegdyś w cieniu murów prowadzono działalność rzemieślniczą i rolniczą. Wprowadzenie opisanego projektu do Sulejowa zapewne zwróciłoby uwagę społeczeństwa na rolę zabytków. Sama realizacja opisanego projektu wydała się być rozwiązaniem słusznym, odwołującym się do tradycji zakonnej, ale przede wszystkim miała uchronić kościół z klasztorem, murami i basztami przed dewastacją i zapomnieniem. Było to rozwiązanie, które umożliwiało stały dozór konserwatorski.

Nazywanie opactwa dziełem sztuki nie budzi zastrzeżeń. Jego wartość była wielokrotnie potwierdzana w przeszłości. Kościół w Sulejowie wybudowany w 1232 r. jako pierwszy, obok założenia kościelnego w Wąchocku, wprowadza do Polski jedną z podstawowych zasad stylu gotyckiego – żebra na sklepieniach. Ponadto pierwszy raz pojawiają się szkarpy. Zdaniem historyka sztuki Władysława Łuszczkiewicza były one wzorem szkarp zastosowanym przy kościele Mariackim i na Wawelu w Krakowie. Zastąpiły łuki przyporowe używane w celu rozłożenia ciężaru sklepienia, wywodzące się z zachodniej architektury gotyckiej. Ta zmiana przyczyniła się do wytworzenia w historii sztuki swoistego gotyku krakowskiego. Prócz szczegółów wymienionych powyżej kościół w Sulejowie posiadał nie-

---

<sup>10</sup> J. Warchałowski, *op. cit.*, s. 211-212.

spotykaną osobliwość jednej bocznej nawy, z drugiej strony zaś kryty krużganek klasztorny z wirydarzem. Świątynia była orientowana, wybudowana z szarych ciosów piaskowca szydłowieckiego na planie krzyża łacińskiego. Zasada nadrzędna w stylu romańskim – czworobok trzy razy dłuższy, niż szerszy, została tu zachowana. Prezbiterium natomiast, zamiast półkolistej absydy – co mogłoby wydawać się zgodne z zasadą cysterską – zakończono prostokątnie. Nawa główna wyższa od bocznych posiadała sklepienia krzyżowe podparte na filarach. Chór prawdopodobnie dobudowano w XVI w., co jest zauważalne w odmiennym rozpięciu sklepień. Główne wejście zdobione było uskokowo sklepieniem półkuliście portalem, zagłębiającym się stopniowo trzema węglami, wspartymi na kolumnach romańskich ze zdobionymi kapitelami. Wieża kościoła została zniszczona w wyniku pożaru w 1847 r.<sup>11</sup>

Kościół i klasztor otoczony został murem obronnym ze strzelnicami i blankami. Charakter twierdzy nadano opactwu po napadzie Tatarów, którzy w 1261 r. zrabowali ruchomości klasztorne i wymordowali zakonników<sup>12</sup>.

Połączone starania Towarzystw: Rolniczego i Opieki nad Zabytkami, podsycane emocjonalnymi potrzebami ochrony polskiego dziedzictwa funkcjonowały w świadomości kilka lat, dokładnie między 1907-1909 r. Ówczesna pamięć przypomina tę dzisiejszą, która kończy się wraz z upływającym czasem i codziennością. Innowacyjny projekt Przybylskiego nigdy nie wykroczył poza rysunki i plany. Na przeszkodzie stanęły dwie sprawy – prawo własności i finanse, które, podobnie jak dzisiaj, stanowią duży problem w dziedzinie ochrony zabytków. Mury kościelne i klasztorne ulegały niszczeniu przez lata. W XX w. prace konserwatorskie, remontowe i adaptacyjne na terenie zespołu prowadzono kilkakrotnie. Pierwsze próby odbudowy poczyniono zaraz po wyzwoleniu z okupacji hitlerowskiej z inicjatywy konserwatora Zbigniewa Cieklińskiego. W 1949 r. pałacyk barokowy został całkowicie odbudowany. Przedmioty odnalezione w czasie prac archeologiczno-konserwatorskich znalazły miejsce w otwartym w 1950 r. muzeum w obrębie murów klasztornych. W latach 70. XX w. wykupiono z rąk prywatnych zabudowania w części pół-

---

<sup>11</sup> J. Raciborski, *Dzieła sztuki i zabytki w Łodzi i Województwie Łódzkim. Opactwo Cystersów w Sulejowie*, cz. II, „Łódź w Ilustracji” 1925, nr 20 z 17 maja, s. 9-10.

<sup>12</sup> *Dzieła sztuki i zabytki w Łodzi i Województwie Łódzkim. Opactwo Cystersów w Sulejowie*, cz. III, „Łódź w Ilustracji” 1925, nr 24 z 24 czerwca, s. 10.



nocnej założenia i poddano je adaptacji na cele hotelowe. W 1986 r. do Sulejowa z Wąchocka przysłano zakonników, którzy obecnie prowadzą tam parafię i dokonują kompletnej restauracji i ochrony kościoła<sup>13</sup>.

Obecnie w murach klasztornych nie ma szkoły rolniczej z salami wykładowymi, muzealnymi, biblioteką z obserwatorium astrologicznym. Są natomiast pokoje hotelowe z ogródkami gastronomicznymi. Ale i w tym rozwiązaniu można poszukać tradycji cysterskiej<sup>14</sup>. Dla dawnych podróżników bowiem klasztory były schronieniem i miejscami odpoczynku. Dla zbłąkanego na bezdrożu dźwięk dzwonu był kompasem, który wskazywał kierunek drogi. Tradycją klasztorów cysterskich była izba gościnną otwarta zawsze dla wędrowca. Obecnie zespół cysterski znajduje się pod stałą opieką konserwatorską. Założenie otoczone jest pierścieniem późnogotyckich fortyfikacji, które zachowały się w postaci odcinków muru kurtynowego od 32 do 46 m długości i do 4 m wysokości, wież *opackiej*, *mauretańskiej*, *rycerskiej*, *attykowej*, *muzycznej*, *krakowskiej* oraz budynku arsenału. W zachodnim narożniku założenia mur został wtopiony w zabudowę gospodarczą. W latach 70. XX w. północna część częściowo została zrekonstruowana i zaadaptowana na wspomniany ośrodek hotelowy<sup>15</sup>. W listopadzie 2012 r. zespół opactwa cystersów został wpisany na listę pomników historii<sup>16</sup>.

## Summary

### **Cistercian Abbey in Solejow – a project of adaptation to a secondary agricultural school**

This historical and architectural Cistercian Abbey in Sulejów often were on the cusp of ages. From the 19th century was effectively extinguished. The barren landscape of the Cistercian Abbey falling into disrepair. In 1847 fire broke out that destroyed the Chapter

---

<sup>13</sup> Z. Gwarda, *Muzeum Opactwa Cystersów w Sulejowie*, Kraków 2008, s. 173-177.

<sup>14</sup> Aktualny opis Sulejów – Przyklasztorze, *Atlas Zabytków Architektury w Polsce*, Warszawa 2003, s. 444-445.

<sup>15</sup> <http://www.nid.pl> (dostęp 4. 09. 2013 r.).

<sup>16</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 października 2012 r. w sprawie uznania za pomnik historii „Sulejów – zespół opactwa cystersów”, Dz.U. z dnia 13 XI 2012 r., poz. 1242.

House and used roof truss roof. Between 1875-1891 started the conservation programme, whose activities should be recognised – simply. Carried out restoration works will not protect the Abbey. A breakthrough moment for the history of conservation and restoration of monuments followed in 1909. From 8-10 may in Towarzystwie Opieki nad Zabytkami Przeszłości Conference was held in Warsaw. One of the point sessions was to demonstrate the differences between the concept of conservation and restoration, the latter being crossed through.

New restoration plans were to be realized in the Cistercian Abbey of Sulejów in adaptation of the projections for school. In a school provided for, inter alia: library, a collection of and practical sessions, chemical laboratory, a meteorological observatory. The whole project is characterised by functionality. The ambitious project has not been realized due to economic and property rights issues. The state ownership has changed after World War II. Today in school provided for the hotel is located. In November 2012 team Cistercian Abbey was put on the list of historical monuments.